

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem ponie-
działków i dni poświątecznych.
Redakcja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni
Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Piątek, 31 stycznia 1890.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halli n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 30 stycznia.

W sprawie procesu „Parnell contra Times.”

Po bardzo długiej przerwie, datującej się od czasu zamknięcia posiedzeń parnelowskiej komisji, pisma polityczne na nowo poczynają zajmować się sprawą procesową wielkiego irlandzkiego patrioty, o której czasu swego obszernie pisywaliśmy na temże samem miejscu pisma naszego.

W chwili obecnej obszerne sprawozdanie trzech członków parnelowskiej komisji znajduje się już w ręku „speakersa” t. j. referenta Izby — a członkiem parlamentu natychmiast po zagajeniu posiedzeń zostaną doręczone obojmu druki.

Treść sprawozdania nie ma zresztą być zredagowaną w sposób budzący nadmierną sensację.

Komisja odrzuca a nawet i surowo potępia z jednej strony główne punkta oskarżeń, jakie niedługo miało „Times” przeciw Parnellowi, gruntując je na oplakanych fałszyfkatach pp. Pigotta i towarzyszy — ale z drugiej strony sprawozdanie jej ma zawierać ciężkie zarzuty przeciw prasie irlandzkiej a zwłaszcza przeciw organom ligi agraryjnej — które wręcz pomawia o namowę do ruchów agraryjnych i do zbrodni — wreszcie gani sprawozdanie ostre mowy wygłoszone przez przywódcę narodu irlandzkiego na publicznych zgromadzeniach wydziałów ligi narodowej.

Gazety londyńskie donoszą, że stronictwo irlandzkie zamierza natychmiast przy rozpoczęciu zwykłej adresowej debaty rozpocząć akcją energiczną przeciw obecnemu gabinetowi. Sprawozdanie komisji posłuży mu za podstawę do zaczepki skierowanych przeciw rządowi — a przedewszystkiem stawionym zostanie wniosek o ustanowienie nowej komisji śledczej, która zbadać ma szczegółowo sprawę „sprzyśnięcia istniejącego między teraźniejszym rządem a redakcją „Timesa” ku popełnieniu politycznego morderstwa na osobie Parnella.”

Naturalnie z góry przewidzieć można, że parlament angielski w obecnym swym uniońskim składzie nie zgodzi się pod żadnym warunkiem na zatwierdzenie powyższego antyrządowego wniosku — a frakcje opozycyjne nie uzyskają niczego krom tego, że przewłoka przez dni kilka debatę adresową — że do pewnego stopnia zdolają może uzasadnić twierdzenia swe co do arcy-problematycznego i nieciekawego zachowania się rządu w brudnej i oplakanej sprawie oszczerstw miotanych na irlandzkiego patriotę.

Alle jeżeli, mimo wszelkich mniejszych lub większych danych, wniosek ten pierwszy deputowanych opozycji okaże się bezowocnym — to za to drugi ich wniosek bez porównania większe ma widoki powodzenia. Chodzi tu o to — aby stawić przed forum parlamentu i należycie ukarać wydawcę „Timesa” p. Waltera za oszczerstwo popełnione przeciw jednemu z członków Izby. Tego rodzaju wypadki nieraz się już zdarzały — a p. Walter nie byłby pierwszym wydawcą pisma politycznego, któryby pokutował za grzechy we „wiedzy Izby gmin.” Los ten smutny byłby zresztą prawdopodobnie już w roku zeszłym spotkał nakładcę londyńskiego organu — gdyby nie to — że Parnell przyszedł do jasnego rozpoznania rzeczy i przeświadczenia, iż więcej mu zależeć winno przedewszystkiem na wykazaniu niemożności oskarżeń „Timesa” jak na tem — aby p. Walter przeproszał go w Izbie i odsiedział następnie karę więzienną.

We fatalnem ówczesnem swem położeniu Parnell nie mógł inaczej postąpić, jak postąpił godząc się na ustanowienie t. j. „parnelowskiej komisji.”

I cóż wykazały przysięgatająca obszerne i drobnostkowe prace komisji?

Oto to — że „Times” miało oskarżenia w sposób najniekiedyśniej i najniesumienniejszy w świecie — że oszczerstwa jego w równi mierze dziecinne były jak niegodziwe. Ku największemu rozczarowaniu śmiertelnych wrogów Parnella okazała się przerażająca nicość owych przechrzątek „Timesa” twierdzącego po sto razy, — że posiada niezbitę dowody i „dokumenta zdrady Parnella.” Po za wszelkimi owymi twierdzeniami i przechwałkami stała w rezerwie jedna jedyna oplakana postać fałszerza i samobójcy Pigotta. Oszczerstwo dokonane na osobie irlandzkiego patrioty stało się aż do

zbytku jawnem i widocznem — Parnella postać świetniejszą jeszcze blaskiem zajaśniała, niż kiedykolwiek — a tym razem rząd angielski nie zdoła już chyba znaleźć farty ratunkowej dla „przyjaciela” swego, p. Waltera.

Parlament angielski — przyznać to trzeba — dotychczas zawsze równie skwapliwie jak bezstronnie dbał o ukaranie wszystkich tych, którzy się dopuścili jakichbądź oszczerstw przeciw jego członkom. Fatalniejszego wypadku oszczerstwa nie było zaś jeszcze w dziejach parlamentu — jak właśnie ów wypadek, dotyczący słynnych „rewelacji” „Timesa.”

To też mimo wszelkich „najlepszych” chęci” rządu angielskiego tym razem układca organu londyńskiego nie ujdzie z pewnością srogiej nemezis — której uszedł roku zeszłego dzięki utworzeniu słynnej parnelowskiej komisji. Al- rautek ten równie się okazał plonnym, jak kosztownym — bo „Times” zapłaci i kosa postępowania i wynagrodzenie dla spotwarzanego — co razem wynosi sumy przestrasające.

Sprawdziło się tu stare przysłowie „niebezpieczeństwo „igrania w kopania dołków.”

Telegramy.

Paryż, 29 stycznia. „Figaro” tłómaczy nieobecność księcia Hieronima i Wiktora Napoleona na pogrzebie księcia Aosty trudnościami etykiety dworskiej, które wynikały z obecności zagranicznych pełnomocników. Ponieważ księżka z rodziny Bonapartych nie mają stopnia księżat u dworu włoskiego, przeto kwestya porządku w pochodzie za karawanem byłaby nastęrczą zbył wielkie drażliwości.

Paryż, 29 stycznia. W następstwie ostatniej bilanżystycznej uczty i demonstacji aresztowano dwie osoby za obrazę posterunku wojskowego i krzyki wzywające do buntu.

„Temps” dowiaduje się z Kairu, że rokowania między reprezentantem Francji a Riaz paszą w sprawie konwersji pożyczki egipskiej trwają ciągle jeszcze. Doniesienia gazet o zamiarze Francji zgodzenia się na pożyczkę niezgodnie być mają z istrotnym stanem rzeczy.

Leus, 29 stycznia. Strejk w ósmiu szybach stowarzyszenia tutejszych kopalni stał się ogólnym. Między robotnikami zapanowało straszne wzburzenie. Dziś przybyły tudotą z Arras dwie kompanie piechoty i pionierów w celu strzeżenia kopalni.

Wiedeń, 29 stycznia. „Polit. Korrespondenz” dowiaduje się, że czarnogórski minister spraw zagranicznych, p. Wulkowicz, który w przejeździe do Białogrodu bawił przez dwa dni we Wiedniu, miał długą rozmowę z naczelnikiem sekcji w ministerstwie spraw zewnętrznych, p. Szooegayem a następnie złożył wizytę hr. Kalnokymu.

Wiedeń, 29 stycznia. Wiceprezydent Izby panów, książę Aleksander Schoenburg otrzymał wielki krzyż orderu Leopolda za zasługi położone około prac konferencyj ugodowej.

Wiedeń, 29 stycznia. Cesarz przyjmował wczoraj Biskupa polnego, księdza Gruszę, który zostanie następcą wiedeńskiego Arcybiskupa Ganglbauer. — Dziś składano wieńce na sarkofagu księcia Rudolfa, jako w przeddniu rocznicy jego śmierci.

Wiedeń, 29 stycznia. „Wiener Ztg” ogłasza rozporządzenie ministerjalne o wykonaniu ustawy z dnia 19 kwietnia 1885 roku w sprawie tymczasowego polepszenia dotacji duchowieństwa katolickiego.

Praga, 29 stycznia. Na wczorajszym posiedzeniu Izby handlowej złożyli z okazji wyboru nowego prezydymu niemieccy członkowie oświadczenie, iż na podstawie niejednokrotnie wypowiedzianych zapamiętanych, nie mogą brać udziału w wyborach. Spodziewają się oni jednak, że w obec tak radośnie witych wypadków z dni ostatnich z dalszym rozwojem dzieła ugodowego i te resztki dotychczasowego rozdwojenia zostaną usunięte. Przewodniczący odpowiedział, że z radością wita powyższe oświadczenie w oczekiwaniu rychłego usunięcia poróżnienia. W Izbie zapanuje nowy duch pokoju, zgody i wspólnego działania. Przemówienie przewodniczącego przyjęto entuzjastycznymi okrzykami. Następnie wybrano ponownie dotychczasowe prezydymu.

P. Sobótka imieniem niemieckich członków wniósł o odroczenie przygotowanej akcyi w celu urządnienia krajowej wystawy aż do dnia 15 lutego, gdyż w obec dziejowego zdarzenia, jakim jest przyjsie do skutku ugody czesko-niemieckiej, nastąpiła zmiana w stanowisku Niemców i należy się spodziewać, że i Niemcy wezmą udział w wystawie. Większość uchwaliła następnie odroczenie akcyi do 12 lutego, na co też Niemcy przystali. W końcu wyraził prezydent wielką radość, że może wspólnie pracować z niemieckimi kolegami.

Peszt, 29 stycznia. Sejm węgierski w dniu rocznicy śmierci księcia Rudolfa uchwalił nie odbywać posiedzenia.

Rjeka, 29 stycznia. Stan zdrowia hr. Andrassego znacznie się znów pogorszył.

Bern, 29 stycznia. Tutejszą komendę wojskową, ustanowioną w następstwie groźnych strejków, w dniu dzisiejszym zniesiono.

Petersburg, 29 stycznia. W. księżką Mikołajem starszym, wczoraj wyruszył zjazd do Berlina.

Białogrod, 29 stycznia. Czarnogórski minister spraw zewnętrznych, p. Wulkowicz, przybył dziś tu dotąd.

Bukareszt, 29 stycznia. Wczoraj wieczorem odbyła się w pałacu królewskim uczta parlamentarna, w której wzięło udział 40 osób — między nimi członkowie nowego gabinetu i członkowie biur obu Izb.

Zofia, 29 stycznia. Tutejsza „Agence balcanique” stanowczo przeczy doniesieniu paryzkiego „Temps”, że rząd bułgarski zamierza zaciągnąć nową pożyczkę dla zupełnego spłacenia rosyjskich kosztów okupacyjnych. Bułgaria posiada należyte środki finansowe ku spłaceniu kosztów okupacyjnych.

Wiedeń, 30 stycznia. Gazeta urzędowa publikuje nominacją Biskupa polnego Gruszy, na Księcia-Arcybiskupa Wiednia.

Wiedeń, 30 stycznia. 500 strejkujących i demonstrujących robotników z hut szklanych zburzyło kilka szlifierni w miejscowościach Neudorf i Wiesenthal. Wczorajem wyruszył tamdotąd oddział wojska z Reichenbergu. Dwóch excedentów zabito, kilku z nich raniono.

*** Od p. Stefana Cegielskiego,** skarbnika komitetu wyborczego prowincjonalnego na W. Ks. Poznańskie, otrzymaliśmy pismo następujące:

Wobec zbliżających się wyborów do parlamentu, upraszam szanowne komitety powiatowe W. Księstwa Poznańskiego o nadsyłanie składek na ogólne cele wyborcze do kasy komitetu wyborczego prowincjonalnego na W. Ks. Poznańskie pod moim adresem.

Dotąd nadesłały składowe komitety: babimojski, grodziski, jarociński i szamulski.

Stefan Cegielski,
skarbnik komitetu wyborczego prow.
na W. Ks. Poznańskie.
Poznań, 30 stycznia 1890.

Działanie w Pleszewie 28 stycznia. Posiedzenie zagał przewodniczący komitetu powiatowego p. Witold Taczanowski z Piersuszy. Po przeczytaniu porządku obrad powołał na ławników przewodniczący: dr. Mukłowski z Kowalewa, Wincentego Niemojowski z Jedlica, Władysława Zboralskiego z Pleszewa, jako sekretarza pana Łazarza Krauzego z Wesółek.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zebrania z 21 lutego 1889 roku, przystąpiono do organizacji okręgów wyborczych.

Przewodniczący uważa za rzecz bardzo ważną, zbieranie składek na cele wyborcze i radzi, aby jak najwięcej na te cele dawano, gdyż kosztu wyborcze, druki i t. d. są bardzo znaczne. Skarbnik na powiat pleszewski p. Gdeczyk z Pleszewa dla choroby przybył na dzisiejsze zebranie nie mógł, dla czego sprawozdanie kasowe wypaść musiało. W kasie jest obecnie 122 marek.

Gospodarz Stefaniak z Lenartowic gorąco polecał dawanie składek na cele wyborcze; po nim przemówił p. Chłapowski z Rzegocina, chwaliąc program naszych postów w Berlinie.

Na kandydatów do krzesła poselskiego proponowano:
1) p. dr. Zygmunta Dziembowskiego z Poznania,

2) ks. dr. Jażdżewskiego z Złan, 3) p. Trąpczynskiego, adwokata z Poznania.

Przewodniczący upomina, aby każdy oddał głos na Polaka-katolika i nie dał się niczem od oddania głosu odstraszyć. Pan dr. Likowski upomina, aby nikt się nie usuwał od urzędu wyborczego a nie zająd przez to żadne nieregularności, jako to: odwijanie kartek i t. d.

Pan przewodniczący radzi dalej, aby każdy oddawał swój głos bez względu iż Polak poseł przejdzie na pewno, nie chodzi tylko o to, aby poseł Polak przeszedł, ale aby równocześnie zadokumentować, ile jest Polaków głosujących, aby nasi przeciwnicy się przekonali, że nas jest wielu, którym praw naszych skracać nie wolno.

Pan W. Niemojowski stawiał zapytanie, jakie stanowisko zająć ma na zjeździe Delegatów w sprawie komitetu centralnego na Prusy Wschodnie i Zachodnie, pozostawiono mu do woli objawianie swego zdania podług stosunków, a raczej podług wiedzy i opinii, jaką za najlepszą będzie uważał.

Poseł p. dr. Dziembowski będzie zdawał sprawozdanie poselskie dnia 3 lutego w Jarocinie, na które wyborcy powiatu pleszewskiego zjadą się o godzinie 1 w południe, pomimo to będzie przewodniczący prosił, aby do Pleszewa również przybył, celem sprawozdania z poselstwa sejmowego.

Witold Taczanowski. W. Niemojowski. Łazarz Krause. Chłapowski. W. Zboralski.

Na walnem zebraniu przedwyborczem powiatu Chodzieskiego, które się dnia 28 bm. w Chodzieżu odbyło, więcej niż inne razy wyborców się stawiło, mianowicie z Margonina i Budzyna. Po kilku słowach powitania i zachęty do podjęcia pracy wyborczej pomimo niemożności przeprowadzenia polskiego kandydata w okręgu Czarnkowsko-Chodziesko-Wieleńskim, zagał ks. proboszcz L. Gajowiecki walne zebranie i objął przewodnictwo nad stosownie do § 16 naszego regulaminu wyborczego, powołując do pióra dr. Drożyńskiego z Piły. Po czym uchwalono następujący porządek dzienny:

Wybór 3 kandydatów do parlamentu Rzeszy niemieckiej.

Wybór delegata i zastępcy jego na zjazd delegatów.

Obrady co do centralnego komitetu wyborczego.

Organizacja wyborcza w powiecie Chodzieskim co do podkomitetów i meżów zaufania, przejrzanie spisów i dopilnowania wyborów. W końcu wnioski.

Jako kandydatów do parlamentu postawiono:

- 1) ks. L. Gajowieckiego, proboszcza w Chodzieżu,
- 2) dr. Zygmunta Szuldrzyńskiego z Lubasza,
- 3) Adolfa Kocorowskiego z Dembna.

Na delegata i to na cały okres prawodawczy do sejm, a więc aż do roku 1893 wybrano ks. L. Klarowicza z Morzewa, na jego zastępcę dr. Drożyńskiego z Piły.

Obrady nad utworzeniem centralnego komitetu wyborczego zajęły czas przydłuższy. Stanoło w końcu na tem, że zgromadzeni za nim się oświadczyli, pozostawiając jednak swemu delegatowi wolność głosowania podług swego przekonania, jakie powzięmie po wysłuchaniu zdań i wywodów innych delegatów na zjeździe w Poznaniu, aby miał sposobność do gruntowniejszego i wszechstronnego rozpatrzenia się w tej tak ważnej sprawie i aby przez krepawanie wolności delegatów zgromadzenie to ze stanowiącego nie poniżył do czysto wykonawczego.

Okręgów wyborczych z osobnemi podkomitetami i meżami zaufania utworzono jedenaście. Każdemu z przewodniczących w podkomitecie wyznaczono dokładnie okręg podług dotychczasowego porządku, ogłoszonego w dzienniku powiatowym; gdyby jednakże co do tego zaszła jaka zmiana, to komitet powiatowy, co potrzeba, bez zwłoki zarządzi.

Następnie przewodniczący dawał objaśnienia względem zapisania wyborców, dotąd w spisie opuszczonych; ważności lub nieważności kartek; przebywania w lokalach wyborczych; rozdzielania kartek i t. d.

Stan kasy wyborczej był następujący: Dochód od 16 sierpnia 1888 wynosił

81,30 m., rozechód 25,66 m., pozostało zatem 55,64 m.

Niektórzy z przewodniczących w podkomitetach już nowe składki oddali na walnem zebraniu; przyczem się pokazało, iż wyborcy licznie, choć małymi datkami do nich się przychylniali.

Po spisanju, przeczytaniu i podpisaniu protokołu zakończył przewodniczący obrady, dziękując obecnym za ochoczość i gorliwość okazaną, a ks. Ign. Klarowicz w imieniu zebrania podziękował nawzajem przewodniczącemu za dotychczasowe prace.

Walne zebranie przedwyborcze odbyte w Chelmży 26 stycznia zagał z polecenia komitetów połączonych w jeden obwał wyborcy powiatów chelmńskiego, toruńskiego i wąbrzeskiego p. Szaniecki z Nawry o godzinie 4. Zebranie zaprasza ks. dziekana Kamińskiego na przewodniczącego obradom, ten znów powołuje do pióra p. Szanieckiego.

Zabiera potem głos pan Emil Czarlinski i referuje o agitacyi wyborczej w powiatach i w gorących słowach zachęca do jak najlicniejszego udziału w wyborach. Zwraca uwagę na potrzeby kasowe i zaprasza wiecowników do składek, które w zastępstwie chorego kasyera powiatowego p. Demirskiego przyjmują na powiat toruński. Ponieważ te składki obracają się na wspólne cele wyborcze, objaśnia p. Szaniecki, że nie tamuje się nikomu z innych powiatów oddania swjej składki i tutaj.

Przewodniczący udziela następnie głosu kandydatowi na nasz powiat wyznaczonemu p. Ludwikowi Słaskiemu (młodszemu) z Trzebcza, który w krótkich lecz treściwych a serdecznych słowach dziękuje za okazane mu zaufanie przez postawienie jego kandydatury, którą jako młody z zalekaniem wielkiem przyjmuje ale zapewnia, że przyjmując zaszczytny obowiązek z zaparciem się własnym wykonywać go będzie, broniąc przedewszystkiem praw Kościoła i języka polskiego.

Nawiązując do słów kandydata zabierają jeszcze głos pp. Czarlinski, Szaniecki, Pawłowski, ks. Odrowski to zagrywając do wykonania obowiązków wyborczych, to podnoszą różne sprawy publiczne, które obchodzą szczególnie każdego Polaka, a których obroną polecają przyszłemu naszemu, da Pan Bóg, posłowi, jako jego szczególny obowiązek.

Pan Działowski dziękuje biorącym udział w zebraniu kapłanom i wnosi na cześć ich okrzyk: „Niech żyją!”

Na tem solwuje przewodniczący zebranie, wykazując poprzednio jeszcze wielką prawdopodobność przeprowadzenia naszego kandydata i dając różne wskazówki dotyczące się przegładania lub samych wyborów.

Zebranie rozchodzi się z okrzykiem: Niech żyje! wniesionym na cześć naszego kandydata i Koła polskiego.

Zebranie przedwyborcze w Zbiczynie, w powiecie brodnickim, które na niedzielę zwołano a na które pomimo niepogody około stu wyborców się zebrało, zagał p. F. Ossowski z Najmowa i przewodniczył. Pan Ossowski po dłuższej, bo blisko godzinie trwającej przemowie pouczal wyborców, jak się zachować powinni przy zbliżających się wyborach do parlamentu, upominał, aby każdy wyborca 25 lat skończonych liczący, przekonał się, czy on i jego znajomi w listach wyborczych są zapisani i to w czasie prawym, w którym listy dla tego są wyłożone; dalej przedstawił każdemu Polakowi, któremu o wiarę i narodowość, język polski w szkołach ludowych chodzi itp., za święty obowiązek, aby się 20 lutego do urny wyborczej z kartką w rękę na pana Różyckiego z Mleuska.

Na meżów zaufania, u których kartki dla głosujących zawsze w zapasie znajdować się będą, obralo zebranie właścicieli pp. Ignacego Wisniewskiego Antoniego Pawskiego ze Zbiczyna, którzy przyjąwszy wybór oświadczyli, że działać będą jak im Bóg i sumienie nakazuje. P. Ossowski, podziękowawszy serdecznie zebranym za tak liczne, jak na fatalną drogę i powietrze, zebranie, a szczególnie za zdumiewającą prawie uwagę i spokój, z którymi przysłuchiwali się przemowie, namo dziękując jeszcze właścicielowi panu Romanowi Bledziejewskiemu za takowe i chętne ustąpienie nam swojego domu na zebranie, gdyż tamtejsi karczmarze odmówili nam lokalów swoich do tego celu, zamknął posiedzenie.

Policyą reprezentowali, zastępca wójta pan Kaspary i rewirowy żandarm.

Posłowie polscy a rzemieślnicy.

Z referatu szanownego posła poznańskiego p. Stefana Cegielskiego dowiedzieliśmy się — że tutejsze pismo przemysłowe „Postep“ rozgniewało się na posłów naszych z tego powodu, iż ci posłowie w parlamencie niemieckim głosowali przeciw zdawaniu przez majstrów naszych t. zw. egzaminu z uzdolnienia.

Następnie jak czytamy w „Orędowniku“, pan Franciszek Degurski w Wągrowcu zaniósł przeciw posłom naszym publiczną żalobę na zebraniu wągrowieckim za to, że ci posłowie nie spełnili jak należy obowiązku swego względem rzemieślników, nie głosując za uchwaleniem egzaminów z uzdolnienia. Mówił pan Degurski, że kiedy posłowie czasu swego głosowali za clami na zboże, chociaż te cla są przeciwne traktatom wiedeńskim, to mogli też pożytkić politycznych wątpliwości i głosować za egzaminem z uzdolnienia, chociaż temu egzaminowi ma przewodniczyć komisarz rządowy i chociaż tenże komisarz ma mieć prawo głosowania.

Poruszamy tę sprawę, aby się przyczynić do wykazania, że te skargi i żale na posłów naszych są niesłuszne. Posłowie nasi zajmowali się w ubiegłym okresie prawodawczym tak samo jak i w dawniejszych sprawach robotników i rzemieślników bardzo żywo — i jak wiemy poświęcili tym kwestjom wiele posiedzeń Koła i długie nad nimi toczyły obrady.

Co więcej, — jak to już szanowny poseł poznański p. St. Cegielski w sprawozdaniu swoim wypowiedział — porozumiewali się w tym względzie z rzemieślnikami tak w dawniejszych sprawach cechowych, jako też i w sprawie owego egzaminu. To, co w parlamencie ze strony polskiej powiedziano, było wynikiem tych konferencji z rzemieślnikami, którzy takiego egzaminu z uzdolnienia nie pragnęli i przeciw niemu się oświadczyli. Powoływali się oni na dawniejsze doświadczenia, kiedy to i bez komisarsza rządowego Polacy niejednokrotnie przepadałi w egzaminach na majstra w tych rzemiosłach, które przeciwnicy ich jako monopol w ręku swoim zatrzymałi woli. W dzisiejszych warunkach, tak mówili rzemieślnicy, jeszcze gorszych następstw obawiać się należy — i w skutek tego posłowie nasi aczkolwiek uznawali potrzebę takiego egzaminu w niektórych zawodach, jak n. p. przy budowie domów, idąc za życzeniem rzemieślników, głosowali przeciw egzaminowi z uzdolnienia w ogóle.

Jak wiadomo, „Befähigungsexamen“ mimo przeciwnego głosowania Polaków — przeszedł.

Nie ma się przeto o co gwałcić i ci, co koniecznie chcą egzaminu, będą go mieli; ci zaś, co są jego przeciwnikami mają przynajmniej to zadowolenie, że posłowie polscy do tego się nie przyczynili.

Wszystkim wyborcom swoim posłowie nasi w ogóle zadosyć uczynić nie mogą w takich sprawach, gdzie zdania są podzielone.

Trzeba pamiętać o tem, że członkowie Koła polskiego w parlamencie tak samo jak w sejmie pruskim związani są zasadą *solidarności*, że n. u. z. głosować tak jak większość uchwali, w najlepszym razie wolno im się wstrzymać od głosowania i odwołać się do wyborców. Tutaj po zaciągnięciu informacji sprawa była dla wszystkich jasna i dla tego posłowie jednomyślnie głosowali.

Zarzucono posłom naszym, jakoby w sprawach rzemieślniczych i przemysłowych nie okazywali dość zajęcia się i interesu.

Na ten zarzut chwilowo cyframi służyć nie możemy, postaramy się atoli o to, aby wykazać, że zapewne tak źle nie było, jak się na to uważało. W parlamencie udział ogólny posłów jest w obradach mniej liczny, aniżeli w Izbie poselskiej sejmiku pruskiego — to też zapewne i Polacy nie brali w tych obradach udziału w komplecie — ale stosunkowo do innych frakcyj zapewne liczniej od nich się stawili.

Powróćmy jeszcze do tej sprawy.

W sprawie sejmików powiatowych.

Z prowincyi, 29 stycznia.

W artykule dzisiejszym „Kuryera Poznańskiego“ p. t. „Sejmiki powiatowe“ wkraśli się kilka omyłek, które sprostować potrzeba. Jeśli sejmik powiatowy odda wydziałowi powiatowemu pewne w prawach z 13 grudnia 1872 i 19 marca 1881 r. wyliczone „Angelegenheiten des Kreises“, to następującego sejmiku ta decyzja nie wiąże i może przeciwnie postanowić.

Sądzono w urzędowych kołach z razu, że każdy sejmik powiatowy proponuje Panu naczelnemu przesowi kilkunastu lub kilkudziesięciu członków, podług ilości sejmikujących z posród siebie, i to w takim porządku, jakiego sobie najbardziej życzyć będą, i ogólnie zapewniają, że byle paritas między narodowościami i sprawiedliwy stosunek między stanami był zachowany, pan naczelnym przez pierwszych sześciu z listy zamianuje.

Mam powody sądzić, że pan naczelnym przez od tego nie odstąpi — ale w dniu 12 grudnia, jeśli mnie pamięć co do daty nie zwodzi, na konferencyi landratów zauważono, że nie tylko z grona sejmików, ale z całego powiatu ma sejmik listę uzdolnionych ułożyć. — (Tenor prawa z dnia 19 maja 1889 roku, art. IV, § 1). „Jeśli lista nie zdaje się naczelnemu przesowi kompletna, a sejmik nie chce jej uzupełnić, to rada prowincjonalna (nie wydział prowincjonalny) na wniosek naczelnego prezesa decyduje, jakie osoby na liście umieszczone być mają.“ (To samo prawo i § ustęp dalszy.)

Przeciw zdaniu naczelnego prezesa uradzono na tej konferencyi, że sejmiki mają ułożyć listę alfabetyczną osób uzdolnionych (befähigt) i naczelnemu przesowi ją przedłożyć. Ponieważ naczelnym przezem w wszystkich powiatach wszystkich znac nie może, więc landraci będą obowiązani po 12 osób ma „begutachten“.

Trzeba mieć rozum szczególnie usposobiony, aby zrozumieć, jak prawo propozycyjne (Vorschlagsrecht) ma się ostać przy sejmikach, a nie przechodzić na landratów przy tej procedurze.

Naczelnym przezem wskutek tego zaprzetywania większości konferencyi, mimo osobistej przeciwnego zdania, wydać musiał taką instrukcyę. Prawda, że o ile wiem, większa część landratów prywatnie porozumiewa się z członkami sejmików, ale to nie zmienia zasady.

Sejmiki niezawodnie zastanowią się, jak w obec tego postąpić — są dwie alternatywy, którą wybrać — sumienie i wzgląd na dobro kraju niech wskaze.

Na sejmiku w Sremie dnia 25 b. m., jak się dowiaduje z dobrego źródła, listę alfabetyczną z 44 osób ułożon, a listę sześciu poufnie umówiono.

Etat państwa pruskiego za rok 1890/91.

Za rok 1890/91 obliczono zwyczajne dochody państwa na 1,586,804,744 m., do których dochodzi jako nadzwyczajny dochód przewyżka roku 1888/89 w sumie 4,869,198 m., tak że całkowity dochód wynosi 1,591,673,942.

Wydatki obliczono w tej samej sumie,

t. j. w ordynaryum na 1,543,458,873 m., w extraordynaryum, włącznie z kwotą odpowiadającą wspomnianej przewyżce, a przeznaczoną na nadzwyczajne umorzenie długów państwowych, na marek 48,215,069 m.

W obec obliczeń za bieżący rok etatowy, wykazują rachunki za rok 1890/91 w zwyczajnych dochodach przewyżkę 108,872,859 m., w wydatkach w ordynaryum przewyżkę 106,506,390 m., w extraordynaryum, jeżeli pominiemy w obydwóch latach kwoty odpowiadające przewyżkom odpowiednich lat poprzednich, a przeznaczone na umorzenie długów państwowych, przewyżkę 2,866,469 m.

W dochodach zwyczajnych wykazuje się nasamprzód przy państwowych administracyach komunikacyi w porównaniu do bieżącego roku etatowego przewyżka w kwocie 61,714,500 m. Z tego przypada na administracyę kolejową składająca się z 76,661,731 m. przewyżki w dochodach i 25,612,453 m. przewyżki w rozchodach kwota 51,049,278 m. Obok osiągniętej w administracyi kolei zniżki wydatków w sumie 33,124,000 m. (w procentach i amortyzacyach) wskutek zamiany odnośnie wypowiedzenia priorytetów kolejowych zapisane należy przewyżkę w wydatkach w okrągłej sumie 29,768,000 m. przy administracyi długów państwowych, oprócz tego powstaje przy ostatniej administracyi wskutek zaciągnięcia nowych pożyczek na cele kolejowe przewyżka w wydatkach (w procentach) w sumie 2,200,000 m.

Przy administracyi podatków bezpośrednio obliczono przewyżkę w dochodach na 4,160,400 m., spodziewać się bowiem należy mianowicie przewyżki w sumie 2,467,000 m. przy klasyfikowanym podatku dochodowym, w sumie 875,000 m. przy podatku budynkowym, 648,000 m. przy podatku klasycznym i 501,000 m. przy podatku procederowym.

Nowo zapisano w pożyczkach tej administracyi sumę 1,675,000 m. opłat, które dotychczas pobierali kontrolerzy katastru, a które odtań ma być ściągane do kasy państwowej równa w przybliżeniu kwota natomiast zapisana została, jako przewyżka w dochodach celem uregulowania na inne drodze urzędowego dochodu wspomnianych urzędników.

Przy administracyi podatków pośrednich przyjęto przewyżkę w sumie 2 mil. 500,400 m., przyczem mianowicie uwzględnienie należy przewyżkę w sumie 2,000,000 m. przy podatku stęplowym i w sumie 514 tys. 460 m. przy remuneracyi za mające się ściągane na rachunek Rzeszy cla i podatki.

Przy administracyi kopalni, hut i salin obliczono przewyżkę w sumie 2,607,702 m., z tego 1,969,326 m. z kopalni, a 430,445 m. z salin. — Przy administracyi lasów obliczono przewyżkę w sumie 1,300,000 m. ze sprzedaży drzewa, a po odliczeniu przewyżki w rozchodach w ogóle przewyżkę w sumie 1,116,000 m. — Bank dla handlu morskiego wykazuje wedle przeciętnych obliczeń przewyżkę w sumie 332,000 m. — Zniżkę w sumie 58 tys. 560 m. musi no przyjąć przy administracyi domen, głównie z powodu oczekiwanych mniejszych dochodów z rent amortyzacyjnych, oraz ze źródeł mineralnych i zakładów kąpielowych.

Przy dotacyach i ogólnej administracyi finansowej zaznaczyć należy w ordynaryum nasamprzód przy administracyi długów państwowych, oprócz wspomnianych już przewyżek w rozchodach, dalszą jeszcze przewyżkę w kwocie 13,013,570, o którą to sumę pozostała z przewyżki administracyi kolejowej po pokryciu etatowych wydatków za rok 1890/91, a na umorzenie długów państwowych przeznaczona kwota 18,000,000 m. wyższą jest od odpowiedniej kwoty wydatków w etacie za rok bieżący. Przy uwzględnieniu innych zmian w dochodach i rozchodach

wykazuje administracya długów państwowych przewyżkę w rozchodach w sumie 39,602,545 m.

W etacie ogólnej administracyi finansowej zapisać należy jako przewyżkę w dochodach, odpowiednio do odnośnych obliczeń w etacie Rzeszy za rok 1890/91, 9,067,460 m. udziału w przekazach z dochodów celnych i z podatku od tytoniu, i 1,310,890 marek udziału w dochodzie z podatku stempla Rzeszy; także i w dochodach dawniejszego skarbu państwa obliczono przewyżkę w sumie 1,779,030 m.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rozprawy nad przywróceniem zakonów w badeńskiej Izbie sejmowej.

W dniu 23 b. m. wzięto się w badeńskiej Izbie sejmowej dyskusya w kwestyi przywrócenia zakonów, która skończyła się odrzuceniem żądań katolickich. Rozprawy wywołała odnośna interpelacya badeńskiego centrum. Interpelacya usadula dep. baron Buol, a usadulenie to było mistrzowską obroną katolickich zakonów, z którą warto zapoznać najdalej koła katolickie. Mówca przemówił w mniej więcej następujący sposób:

„Badeńska „Landespost“ pisala niedawno, odnosząc to do centrum, że konfesyjna stronnictwo w Izbie jest w ogóle złem; ale pominawszy to, powinniśmy przywódcy stawić sobie pytanie, czyby ze względów patriotycznych, w interesie spokoju państwa nie należało zaniechać rzeczy nie dających się osiągnąć, zwłaszcza, że nastąpiło pokojowe porozumienie się między państwem a Kościołem w najważniejszych punktach. Co do rzekomo wyjątkowego charakteru wyznaniowego tej strony Izby, to stoimy najzupełniej na stanowisku centrum w państwie niemieckim, a to, czego tam przez lat szereg dokonano na polu ekonomicznym i społecznym, może jak najmniej dawać „Landespost“ powodu do twierdzenia, że stronnictwo to jest złem. Charakter, jaki stronnictwo ma w Rzeszy, musi pozostać taki sam we wszystkich częściach państwa. Co się tyczy pokojowego porozumienia państwa z Kościołem w głównych punktach, to pozwolę sobie zwrócić uwagę na to, że istnieją co do tego rozmaite przekonania, który z 2 punktów projektu kościelno-politycznego w ostatnim sejmie, z których jeden odrzucono, był ważniejszy; w każdym razie lud katolicki uważał i ten projekt, który był przeznaczony na to, aby zadosyć uczynić długoletnim życzeniom katolickiej władzy kościelnej, jako pełen doniosłości a dalej nie zaprzeczając jeszcze tego — gdyż jest to niezaprzeczone — że w Badenii dzisiaj jeszcze odnajdują katolikom tego, co im przynajmniej wszystkie cywilizowane państwa świata. Gdyby patriotyczne względy istotnie za tym przemawiały, byłoby to bez wątpienia rzeczą godną rozważenia. Ale właśnie względy patriotyczne, poważne czasy, grożące krajowi niebezpieczeństwo socyalne z powodu niezadowolenia pozbawionych mienia ludzi i obowiązki względem kraju ukazują nam jako konieczną powinność sumienia, abyśmy uwydatniali ciągle nasze przekonania na polu kościelno-politycznym.

Tém więcej to uczynić powinniśmy, że społeczne ustawodawstwo najnowszych czasów właśnie wstąpiło na drogę, na którą my się nie zgadzamy. Ustawodawstwo to stworzyło może ludzi zależnych, ale nie zadowolonych — przeciwnie wytworzyło ono może tylko nową klasę niezadowolonych. Tém więcej uważamy za swoje powinność kłaść jak największy nacisk na stronę moralną, przez przypuszczenie do współdziałania ludzi bojących się Boga i powoływanie się na żyjące przykłady dobrowolnego obóstwa,

uczyszczana a bez wątpienia stangret naszych znajomych wybrał inną. Maksym zamyslił się. — Jest tylko jeden środek, — zdecydował. — Pojść do pobliskiej wsi. Czy to nie Esa, którą widzieliśmy z daleka nad brzegiem morza? Jest to trochę daleko i będziecie państwo musieli nieco poczekać na mnie, ale nie widzę innego sposobu. — Jest inny — rzekła Xenia — będziemy panu towarzyszyli. — To nie może być. Panu w lekkich bucikach wśród tych dróg, zamienionych w kałużę i do tego bez parasola! — To użyteczny przedmiot, przyznaję, ale którego nie zwykłam używać, a więc i tu bez niego trzeba będzie się obyć. — Habria zdawał się przerażony. Na wielkich łowach, którym holdował namiętnie, uragał śmiało wszelkiej niepogodzie, lecz tutaj nie bez trwogi patrzył na swą córkę w lekkiej sukni, wystawioną na podobny huragan. — Twój plan jest niewykonalny, odezwał się. Lepszy już projekt pana Linange, ale żądam pewnych modyfikacyi. Niech Jan idzie do wsi, do której znajduje drogę, a przyjaciel nasz niech zostanie z nami, aby nam pomódz w znoszeniu krytycznego położenia. — Bardzo chętnie, jeżeli państwo myślicie, że słuszny będzie umiał wywiązać się z zadania. — Oczekując powrotu służącego, który

zaparcia się siebie i posłuszeństwa. Widzimy w zakonnikach pożądanym współszermierzy przeciwko niszczącym żywiołom, czynnikowi pojednawczemu i łagodzącemu w obec zastępów robotników z zaciętną pięścią. Osobowidzenie Kościółca z pęt jego w tym kierunku przedstawia nam się jako patriotyczny obowiązek sumienia.

Pruski minister spraw wewnętrznych oświadczył niedawno przy uzasadnieniu nowej ustawy przeciw socyalistom, że społeczne ustawodawstwo samo nie zdoła zaradzić złemu, że mianowicie Kościół współdziałał powinien — tymczasem wśród związkowych rządów jedyny rząd badeński krępuje czynność zakonów, uznając w całym świecie jako najskuteczniejszy środek w dziedzinie społecznej. Wolno myślni mogą bez przeszkody głosić krytyki swoje o chrześcijańskich zasadach wiary i protestantom wolno odprawiać misje, a nam wzbroniono usłyszeć choćby dla odmiany zakonnik głaszczące słowo Boże w Kościołach naszych. Jako przedstawiciele wiernego Kościoła katolickiego ludu uważamy sobie za obowiązek dążyć do osiągnięcia wszelkimi prawnymi środkami, w Izbie i po za jej obrębem, własną siłą tego, co nam ze względów patriotycznych nakazuje sumienie nasze.

Mówią wprawdzie, że celu tego nasze stronnictwo o własnych siłach nie osiągnie, lecz liczymy także na prawdziwie liberalne przekonanie i jasny pogląd na społeczne sprawy niektórych naszych przeciwników.

I my pragniemy także wedle sił dopomagać do polepszenia stosunków ludzkich, lecz chcemy, aby nam i naszym potomkom zachowano ową błogą pociechę i tęsknotę za niebem. Zresztą jedną już mamy wielką w naszym postępowaniu zapewnioną pociechę: zadowalniające uczucie, że spełniliśmy obowiązek.

Uważamy za rzecz honoru, aby nie nie przypatrywać się bezczynnie, jak w Badenii z każdym dniem krepnąć rozwój błogiego działania Kościoła więcej, niż w innych krajach niemieckich; musieliśmy sumieniem się w obec naszych współwyznawców w monarchii, gdybyśmy w obec tych faktów mieli opuszczać ręce. Jeżeli atoli mamy zadosyć uczynić tym obowiązkowi czci i sumienia, to musimy przedewszystkiem jasno poznać stanowisko, jakie zajmuje wielko-książy rząd w obec tych wniosków. Nie tylko nasi wyborcy, lecz cały naród ma prawo znać stanowisko rządu w obec tej tak ważnej kwestyi. Dla nas będzie ono miarodawczem dla dalszego postępowania i proszę dla tego, aby nas dokładnie objaśniono. Jasność może tylko być dla sprawy zbawienną; katolicki lud nie spocznie w swych żądaniach, opartych na prawie i słusności, oświadczyć to mogą już teraz, niech przeciw temu powstanie co chce, gdyż i my jesteśmy Niemcami, a ci się lekają tylko Boga — zresztą nikogo.

Odpowiedzi badeńskiego ministerstwa wyznać nie zbywało na jasności, gdyż p. minister Nokk oświadczył, że rząd „nie jest w możności dać folgi wnioskowi o przyzwolenie rządu na wprowadzenie wymienionego przez ordynaryat arcybiskupi zakonu religijnego, lub o urządzenie podobnych jego zakładów.“

Kto wie, czy nie nadejdzie wkrótce czas, w którym rząd badeński sam zawezwie pomocy zakonów przeciwko socyalnej demokracji.

Przymus paszportowy.

(fragment z gotowej do druku książki p. t.: „Opowiadanie z rosyjskiego „prawa“ państwowo-kościelnego“).

(Ciąg dalszy.)

3. Na miejscu nie może ksiądz usiedzieć.

Mimo tak późniejszej pory na dworc kolejowym w Częstochowie oczekiwał żan-

mógł trwać długo, trzeba było urządzić się tak, aby jak najmniej uczuć gwałtowność nawałnicy, która nie przestała przebiegać wąwozu, w głębi którego się znajdowano. Maksym odkrył nie jaskinię, która by była się wydawała zbytymkim zropaczonym podziemkiem, lecz otwór w skale, mogący w najgorszym razie schronić trzy osoby. Umieścili się tam, drząc od chłodu, jaki wywołała nagła burza w temperaturze.

Najlepszym środkiem na znieśnienie przygody było śmiać się z niej a uczynili to z wesołością, która pokryła zaklopotanie, w jakim znaleźli się młodzi ludzie w tem niespodzianem zbliżeniu się do siebie.

Po pół godzinie wesołość zaczęła ustawać, po godzinie ziewano otwarcie.

— Jeżeli Jan nie zmżył drogi, to być może, iż dochodzi w tej chwili do wsi, odezwał się Maksym, spoglądając na zegarek.

— Mój Boże! jakżeż to długo! westchnęła Xenia.

— Tak długo, że miałbym ochotę zrzucić się, dodał habria, umieszczając się jak najwygodniej w głębi otworu, gdzie mu przeznaczono najlepsze miejsce. Nie odbył dziś mojej zwykłej drzemki i czuje sen na powiekach. Przepraszam cię, drogi panie Linange... Xeniu, nie zapomnij mi obudzić, gdy przyjdą nas wydobywać z naszej jamy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

(16) Hrabina Xenia.

Z francuzkiego.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 23).

— Ale w samej rzeczy — mówił dalej śmiejąc się — to wasz zwyczaj zakonnych. Cóż możemy bowiem ofiarować panu, co by się mogło równać z towarzystwem pauny Maryi? Ożeń się pan co prędzej, abyśmy i my użyć mogli jego towarzystwa.

Maryja, która była niedaleko, zarumienila się nieco, a Xenia zbladła bardzo i uścięła lekko rękę młodej dziewczyny.

— Ojciec mój ma słusność — rzekła. — Czemu nie wychodzisz za mąż, Maryo?

— Czekamy na papiery urzędowe; jeden z nich zaginął. Są formalności, które utrudnił jeszcze pobyt pana Linange za granicą.

— Przypiesz ślub, jeśli można.

Wszyscy weszli do kaplicy. Był to skromny przybytek bez wspaniałych ozdób; ściany jego zdobiły jedynie akty dziękczynne, zapisane ognistymi głoskami wdzięczności i miłości.

Wszystkie te wota były po większej części naiwne, lecz nie była to naiwność, która wywołuje uśmiech na usta. Wszystkie w kilku wyrazach opowiadały wzruszającą historya: większa ich część gło-

siła uzdrowienie ukochanego chorego. Xenia pomyślała, że dusza cierpi nieraz stokroć cięższe męki, aniżeli ciało. Patrząc na obraz Matki Bożej, doznała uczucia ufności i słodyczy, nieznanego jej prawie dotąd; i ona, tak żądna szczęścia, myślała w modlitwie mniej o swoim, aniżeli o Maryi szczęściu.

Wychodząc z kaplicy, czuła się lepszą. Już zanim progi jej przestąpiła, usłuchała jednego z tych wspaniałomyślnych popędów, które u niej zmieniły się kolejno z uczuciami przeciwnymi, radząc pannie du Fresnoy, przyspieszenie małżeństwa. Jak Maksym, tak i ona widziała jasno obowiązek, lecz obojgu nie brakło siły do spełnienia go.

Powrót wśród dzikich jarów miał być pełen przygód. Od rana samego ciemne chmury pokrywały niebo, burza była niechybna. Spieszono się z powrotem; już zaczęły spadać gęste krople deszczu.

Ponieważ powozu, który przywiózł rodzinę państwa du Fresnoy, nie można było podnieść, gdyż byłby się stał za nadto niewygodny, przeto habria nalegał, aby Maksym zajął miejsce w faetonie. Xenia, która się śmiała z burzy, owineła się gumowym płaszczem, zapewniając pana du Fresnoy, chcącego jej ustąpić swego miejsca, że inne widziała ulęwy w Rosyi i lekkie powózki popędził jak strzał.

Niebawem zahuczał wicher z gwałtownością, którąby była przerażona mniej odważnych. Hrabina rozweseliła się; widząc jej błyszczące oczy i zarumienione policzki, można było pomyśleć, że burza

była jej żywiołem. W naturze tej kobiety była struna, która drgała z zuchwałością i wyzwaniem, gdy chodziło o stawienie czoła niebezpieczeństwu.

Huk grzmotu powtarzał się w górach przerażającym echem; błyskawice ośniewały konie, a na stoku gór, na wierzchołkach, z obu stron drogi drzewa ugięły się, jak gdyby prosiły burzy o łaskę.

O kilka kroków przed powozem upadła jodła, już na wpół wyrwana z korzeniem, z straszliwym hałasem na poprzek drogi. Konie wystraszone poniosły i upadły napotyając przeszkodę, która stawała się najprzód przyczyną wypadku, zlagodziła zarazem jego skutki.

Jednakże faeton uszkodził się przez to uderzenie znacznie; jedno koło było zgruchotane, jeden koń kulał, a drugi zdawał się całkiem niezdolny do dalszej drogi.

— Zobaczmy, czy nie będzie można naprawić złego, rzekła odważnie Xenia, wysiadając.

Nie było to rzeczą łatwą, gdy się rozporządzało tak słabą pomocą i wśród takiej zawieruchy. Zgodzono się niebawem na konieczność licniejszego i znajomego się na rzeczy personalu.

— Gdzież go znaleźć? — pytał miłośnicie habria, który zaczął uważać położenie za pozbawione wszelkiego uroku.

— Drugi powóz nie powinien być daleko — zauważył służący.

— Piękna pomoc, z dwoma kobietami! Zresztą jechaliśmy drogą mniej

darm, czy policjant, telegrafem zawiadomiony przez oberpolicmajstra warszawskiego o wyjeździe księdza; poprosił o paszport, zatrzymał go przy sobie, księdz wydał kwitek bez żadnych szykan i pozwolił zamieszkać, gdzie się podoba. Stał się księdzem w krewnych swoich; kwitek im oddał, żeby w biurze policyjnym zameldowali jego przyjazd. Otdąd policja nie turbowała go, nie wezwiała, żeby się osobiście zameldował. Była to z jej strony wielka grzeszność.

Przed 5 laty ten sam ksiądz A. mieszkał w Petersburgu i wyjechałszy na wakacje, wstąpił do Polagi, nad morzem Bałtykiem. Paszport swój posłał zaraz do policji, dla zameldowania. W godzinę potem przychodzi doń policjant i oświadcza, że policmajster wzywa go do siebie.

— Co to znaczy? — pyta ksiądz kuzyna swego, do którego zjechał.

— To nic innego, tylko policmajster chce każdego przyjeżdżającego księdza oglądać; innych pasażerów nie wzywa, nie ciekawy ich.

Ksiądz, drogą zmęczony, nie spieszył zadosyćczynić wezwaniu; poszedł dopiero nazajutrz. Policmajster, wyniośle go przyjmując, mówi: „Skoro władza wzywa, należy zaraz się stawić“.

— Nie wiedziałem — odpowiada ksiądz — że to wezwanie urzędowe; byłem bowiem w Petersburgu, w Wilnie, w Warszawie, a nie zdarzyło mi się otrzymać wezwania do policji...

— Kiedy pan wyjeżdżasz?

— Dzisiaj wieczorem i proszę o oddanie paszportu.

— Idź pan pierw do kancelaryi, żeby zapisali przyjazd i wyjazd pana.

W Częstochowie nie podobnego zrazu po przyjeździe nie spotkało księdza A. Dopiero dnia 7 września przyszedł do niego policjant, oddał paszport i polecił wyjechać natychmiast.

— Dla czego? — czy co złego zbroilem?

— Nie; lecz jutro jest wielki odpust, a ksiądz nie ma w swym paszporcie wyrażonego pozwolenia na odpust.

— Więc nie wolno mi zostać, chociaż mam paszport na 29 dni?

— Nie wolno.

Żadne dysputy, żadne perswazy nie nie pomagają. „Istniejącym przepisom“ musi się stać zadość; ksiądz, chociaż nie ma czasu spać, wzywa szych rzeczy, musi dziś wyjechać i wyjeżdża. Żeby nie wracać do Warszawy i znów do Częstochowy, co by znaczny koszt pociągało, umyślił na cały czas odpustu (przez aktawę) pojechać do swego kolegi i przyjaciela, proboszcza w N. o milę od Częstochowy.

Zaledwie zjechał do N., zjawia się, nie wiedząc z kąd, na plebanii policjant i pyta o paszport. Przeczytawszy, oddał go księdzu napowrót i kazał wyjechać do Częstochowy, ponieważ to miejsce w paszporcie wyrażone.

Ksiądz ze szczerością opowiada, że właśnie był w Częstochowie, że ztamtąd kazano mu wyjechać z powodu odpustu, że postanowił przekazać tutaj całą oktawę, a po oktawie wróci do Częstochowy. Nie pomógł tłumaczenie; policjant oznajmił, że ksiądz nie ma prawa przebywać w N., skoro ma paszport do Częstochowy. Paszport służy tylko do jednego miejsca; jeżeli w Częstochowie księdzu nie pozwolili przebywać, trzeba wracać do Warszawy. Wprawdzie już jest późno; jutro wielkie święto (8 września); jeżeli ksiądz wyjedzie, będzie musiał całą noc jechać, nie będzie zdolny Mszy odprawić; lecz te względy są za słabe, żeby policjant od „istniejących przepisów“ odstąpił; dyspensować nie ma prawa, jak hr. Kotzebue.

Pojechał ksiądz mój w nocy.

Wróciwszy do Warszawy dopuścił się jednej wielkiej *irregularitas*: nie oddał paszportu do policji!... żeby potem nie mieć kłopotu z wydstaniem go napowrót. Na razie uszło mu to bezkarnie; wnet jednakże doznał pomsty „istniejących przepisów“ za pogwałcenie, którego się względem nich dopuścił.

(Dokończenie nastąpi.)

NIEMCY.

* Berlin, 29 stycznia. Rada ministerjalna, która się odbyła w niedzielę pod przewodnictwem ks. Bismarcka, zajmowała się — jak mówią w sferach parlamentarnych — przeważnie sprawami, odnoszącymi się do sejmiku pruskiego. Podobno dotąd nie wykończono jeszcze kilku projektów, które mają być przesłane sejmowi. Dalej omawiano na tém zebraniu także sprawę odroczenia sejmiku w czasie wyborów, które ma nastąpić 6 albo 10 lutego.

— *Berlińska* „Volks Ztg.“ oczekuje kara z powodu jej krytyki memoriału o ankcie górniczej. Prezes rencyjny z Arnberga dopatrzył się w niej obrazy poszczególnych landratów.

— „*Reichsanz.*“ ogłasza nowe referaty Wissmanna, przesłane kanclerzowi rzeszy. Referaty te zawierają szczegóły uwiecznienia i stracenia Buszirego, które we właściwym czasie podaliśmy na inném miejscu w piśmie naszym.

— *Socjalistyczna* agitacja celem urządzenia międzynarodowej uroczystości w dniu 1 maja zdaje się napotykać na trudności, gdyż berliński „Volksblatt“ pisze, że zarząd ogólniej uroczystości wywołuje tu i tam opozycję i wymaga dokładnego zbadania.

— *Wydział zarządu* w Komitecie Emi na paszy otrzymał dzisiaj (w środę) z Zanzubaru dwa telegramy; jeden z dnia 28 stycznia, oddany w Zanzubarze, donosi: „Dośzedł do stacyi Kenia; Peters i Tiedemann 40 dni przed tém odjechali zdrowo na początek listopada, przebyli bez walki kraj Massai, znajdują się teraz daleko za Baringo.“ Drugi telegram pod dnem 29 b. m. od Hansinga i Spółki w Zanzubarze brzmi: „Borchert chory w Lamu, francuzcy misjonarze donoszą, że Peters w Ukamba.“ Kraina Ukamba leży na południe od gór Kenia, między niemi a rzeką Subaki. Obadwa telegramy potwierdzają, że dr. Peters i Tiedemann żyją, ale są w sprzeczności z ostatnią wiadomością, że dr. Peters czeka w Subaki na żywność albo towary. Pewnych wiadomości należy się dopiero spodziewać od dr. Petersa samego.

— *O podział neutralnego terytorium* Moresnet na granicy belgijsko-pruskiej blisko Akwizgranu, stanął obecnie układ między temi dwoma rządami. Moresnet jest kawałkiem ziemi, który nie należy do żadnego państwa i nie jest także rzeczpospolitą. Miły ten stan miniaturowego państewka kończy się obecnie. Ponieważ większa część mieszkańców mówi po niemiecku, przeto otrzyma Belgia 1200 a Prusy 1500 nowych poddanych. Ziemię zaś podzielono w ten sposób, że Belgia otrzyma większą część. Ludność składa się głównie z robotników i zmienia się często; większa ich część opuści pewno Moresnet wkrótce, gdyż znaczny dawniej przemysł górniczy już ustał i istnieje tam tylko piakalnia kruszców.

— *Wobec różnych wiadomości* o podróży cesarza do Rosji w czasie jesienicznych ćwiczeń, donosi pewien korespondent berliński z pewnego źródła, że podróż ta odbędzie się w każdym razie w sierpniu. Na to postanowienie cesarza wpływa podobno wielkie zadowolenie, panujące w rosyjskich sferach dworskich z powodu serdecznego przyjęcia cara w Berlinie. Długi pobyt generała Werdera na dworze cara tłumaczy sobie w Petersburgu tén, że generał pragnie otrzymać od domu panującego przyzwolenie na to, aby księżniczka pruska, o której małżeństwie z carowiczem opowiadają sobie wszyscy, wzięła ślub w kościele luterskim a dopiero potem przeszła na prawosławie. Car podobno przy wyborze małżonki dla syna chce pominąć wszelkie względy polityczne i tylko pragnie, aby był w życiu małżeńskim równie szczęśliwy, jak on sam.

Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 30 stycznia.

* *Doniesienia urzędowe.* Król mianował dziekana ks. Rudolfa Steffena w Wartemborku kanonikiem honorowym przy kościele katedralnym biskupstwa warmijskiego w Fromborku.

* *Na budowę kościoła* pod wezwaniem Najświętszego Serca Jezusowego w Jerzycach pod Poznaniem. N. N. z Potarzyca 10 marek.

Wszelkie, choćby najmniejsze datki, zostaną przyjęte z wdzięcznością.

* *Na Unitów* w gubernii Orenburskiej do dyspozycji ks. dr. Chotkowski. Pani Taczanowska z Grodziska p. Pleszewem 6 marek.

* *Teatr polski w Poznaniu.* Dziś we czwartek na benefit p. Popławskiego po raz pierwszy sztuka z rosyjskiego przez Suchow-Kobynisa „Łapownicy“.

* *Nieustająca wystawa sztuk pięknych* w teatrze polskim otwarta jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11 zrana do 2 po południu, a w niedziele i święta od godziny 12 do 2 po południu, oraz wieczorem podczas przedstawień teatralnych.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

Dyrekcya Towarzystwa Sztuk Pięknych.

* *Woda w Warcie* przybrała od wczoraj rana do dziś o 12 etm. t. j. z 2,48 m. do 2,60 m. Obie tawy berdychowskie już są zalane i komunikacja odbywa się za pomocą czołoz. Dla wozów otwarta została droga wzdlaz fortecy.

Z Pogorzeli donosi główny urząd celny, że dziś dnia 30 b. m. wynosi tamże stan wody 3,04 m.

* *Zwyczajne posiedzenie* Towarzystwa „Staszcy“ odbędzie się jutro w piątek dnia 31 b. m. o godzinie 8 wieczorem w czytelni Towarzystwa przy Podgórnej ulicy nr. 4, I piętro. Na porządku dziennym: 1) Referat członka p. redaktora Bukowieckiego na temat: „Kuryozum literackie z XVIII wieku.“ 2) Sprawy Towarzystwa.

* *Na wczorajszym posiedzeniu* Rady miejskiej udzielono pokwitowania kilku rachunkom z r. 1887/88. Następnie wybrano cieślę Somera członkiem proceduralnego sądu rozjemczego z klasy chlebobawców. Na wykończenie chodnika po zachodniej stronie tamy Garbarskiej wyznaczono 500 marek oraz przyjęto trzy wnioski dotyczące lepszego oświetlenia tamy Garbarskiej, reparacyi drogi dla wozów oraz wystawienia dorożek na pociągi wieczorne na dworze przy tamie Garbarskiej. Na pomnik cesarza Wilhelma w Norderney wyznaczono 320 marek.

* *Oborniki.* W ostatnim kwartale roku 1889 wyemigrowało z powiatu obornickiego 61 osób do Ameryki (w latach poprzednich w tymże kwartale 54 resp. 53).

* *Srem,* 28 stycznia. W dniu dzisiejszym

odbył się tu sejmik powiatowy, na który liczenie się stawili członkowie tegoż, już to osobiczo, już to przez pełnomocników. Na porządku obrad było ustanowienie listy kandydatów do wydziału powiatowego. Na wstępie zaraz zaznaczył baron St. Chlapowski, że choć w powiecie tutejszym mają Polacy przewagę w sejmiku większość, to wszakże korzystać z tego nie będą, uważając sprawy wszelkie komunalne za grunt godny dla wspólnej, spiesznej i zgodnej pracy i dla tego postanowili na listę kandydatów do wydziału powiatowego równą liczbę Polaków i Niemców przedstawić. Tymczasem radca ziemiański oświadczył, że on chce swe propozycje co do układu listy przedstawić i wymaga, żeby ta była alfabetycznie ułożoną a nadewszystko pragnie, aby na niej wszystkie członkowie sejmiku byli pomieszczeni. — Przeciw temu zapatrywaniu oświadczył się kategorycznie pan Konstanty Sezaniecki, poparty przez p. Kene-manna, a mianowicie, że sposób proponowany przez p. radcę ziemiańskiego nie jest właściwy, gdyż alfabetyczna lista nie daje obrazu żywych powiatowców, którzy lepiej znają stosunki powiatowe, niż naczelny prezes. Dalej oświadczył, że nie wszyscy członkowie sejmiku powiatowego mogą nowym prawem określone obowiązki sprawować. — Stało się wedle życzenia członków sejmiku i ułożono listę kandydatów do wydziału powiatowego z 47 nazwisk obywateli z powiatu. — Zaznaczamy, że w tej liczbie nie ma żadnego sędziego, nauczyciela gimnazjalnego i innych urzędników, uważamy ich wprawdzie za uzdolnionych (befähigt) do sprawowania obowiązków wydziału powiatowego, ale niewłaściwych (geeignet) do zarządzania sprawami komunalnego powiatu. — Po dłuższej dyskusji w zasadzie jednogłośnie uchwalono, aby wydział powiatowy wszelką administracyą powiatową komunalną, tén samém znosząc oddzielne komisje, na siebie przejął. Następnie zatwierdzono sprawę bieżącą. („Dziennik Pozn.“)

* *Września.* Towarzystwo Przemysłowe we Wrześni urządziło w niedzielę dnia 2 lutego r. b. na sali p. Frydrychowicza dawniej Bednarowicza, wieczorem o godzinie 1/8 teatr amatorski. Odegraném będzie: „Szlachta czynszowa“, krotkowiła w jednym akcie ze śpiewami przez J. N. Kamińskiego i „Kamieniarz czyli piosenka swatem“, komedia ludowa w 5 aktach. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa z tańcami, na co nam dobrze życzyliwych uprzejmie zaprasza Zarząd.

* *Kwieliszewo.* Na pierwszą posadę nauczyciela tutejszej szkoły katolickiej sprawozdano aż z Prus Wschodnich nauczyciela Beilicha z Woryt.

* *Barcin.* Przy wyborach uzupełniających do rady miejskiej wybrany został w III klasie oberzysta p. Górny, w II klasie p. dr. Kołodziej.

* *Szubin.* W niedzielę dnia 9 lutego o godzinie 1/8 wieczorem odbędzie się po dłuższej przerwie na sali p. Ristawa teatr amatorski tutejszych przemysłowców. Odegraném będzie: „Korzeniowski“, „Majster i czeladnik“ i „Konopaska „Kassandra“. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. O liczny udział prosi Zarząd.

* *Kępno.* Aptekarz p. Walenty Mierzejewski otrzymał koncesyą na dalsze prowadzenie zakupu od p. Józefa Jasińskiego apteki tutejszej.

* *Inowrocław.* W niedzielę 2 lutego urządził Stowarzyszenie Czeladzi Katolickiej w Inowrocławiu na sali parku miejskiego przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny. Odegrany będzie dramat Korzeniowski „Karpacy Górale“. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. O liczny udział prosi Zarząd.

* *Leszno.* Od 1 stycznia oddane zostały stacye telegraficzne na kolii leszczyńsko-ostrowskiej do użytku publicznego.

* *Chełmińska diecezya.* Peplin, 29 stycznia. Dziś przed południem nastąpiła kanoniczna instalacya ks. dziekana ks. dziekana Abdona Stengerta z Gdańska na honorowy kanonik przy katedrze w Peplinie.

* *Wrocław.* Towarzystwo handlowe polskie we Wrocławiu ma zaszczyt przypomnieć, że koncert, teatr amatorski, oraz zabawa z tańcami, z całego czysty dochód przeznaczony jest na cele dobroczynne, odbędzie się w sobotę 1 lutego punktualnie o godzinie 7mej wieczorem na wielkiej sali domu Towarzystwa św. Wincentego a Paulo przy ulicy Seminarnej. Przy tej sposobności donosimy, że dyrektor Towarzystwa muzycznego, p. Adam Wroński, robi niespodziankę tutejszej publiczności, i że względu na cele dobroczynne, osobicze przybędzie do Wrocławia w celu wzięcia udziału w powyższym koncercie i objęcia kierownictwa nad wykonaniem szych pięknych utworów muzycznych; nadto dyrektor p. Wroński przyobiecał wykonać w ten wieczór podczas panzy teatralnej na scenie: dumki, mazurki i inne swe kompozycje solo na skrzypcach wraz z towarzyszeniem fortepianu. — Spodziewamy się, że Szanowna Publiczność Wrocławia i okolicy raczy jak najliczniej przybyć na koncert i teatr, nadmienając zarazem, że wstęp na salę jest od godziny 6 1/2 otwarto.

Zarząd.

* *Rozruchy młodzieży w Krakowie.* W niedzielę i poniedziałek wydarzyły się między młodzieżą uniwersytetu krakowskiego smutne zaburzenia. Senat akademicki relegował na dwa lata trzech akademików, należących do wydziału tamtejszej czytelni akademickiej, zamkniętej w roku 1884 z polecenia namiestnictwa, a ponownie otwartej w roku ubiegłym. Karę tę ściągnęli akademicy na siebie przez niestosowne i w wysokim stopniu uwłaczające powadze władz akademickich postępowanie swoje, gdyż jako członkom wydziału czytelni akademickiej zdawało im się, że stoją przy najmniej na równi z profesorami i z senatem akademickim i do żadnego posłuszeństwa względem nich nie są obowiązani. Do

senatu akademickiego, który zawsze wykonywał protektorat nad czytelnią, wystosowywali oni pisma w stylu wręcz nieprzyzwoitym i oświadczeni w nich, że żadnego protektoratu nad sobą nie potrzebują. Zarządzenia senatu, o których wyżej wspomnieliśmy, dały powód do rozruchów, które w końcu wyrodziły się w demonstracyą uliczną, tak, że policya i wojsko przeciw ekscedującemu akademikom wkroczyć musiało. O zajęciach tych czytamy w „Czasie“ co następuje: „Wśród młodzieży uniwersyteckiej od roku przeszło zaczęły się na nowo odzywać prądy niepokojące i potępienia godne, które już przed paru laty wywołały były zamknięcie na czas jakiś czytelni akademickiej. Objawiały się one tak wówczas, jak i później wybrykami braku uszanowania dla profesorów i władz uniwersyteckich, a spotęgowały się od chwili, gdy ministerstwo spraw wewnętrznych uwzględniło rekurs zarządu czytelni akademickiej, wniesiony w r. 1884 i w r. z. zniósł zamknięcie czytelni, zarządzane przez namiestnictwo. Czytelnia, na nowo na dawnych podstawach otwarta, stała się główną siedzibą tych niezdrowych prądów, których orgauem było w r. 1889 założone pismo, redagowane przez młodzież p. t. „Ognisko.“ Wydanych kilka numerów tego pisma niktylek powiadało wojnę władzom uniwersyteckim i wszelkim pojęciom o ładzie społecznym, ale co jeszcze stokroć smutniejsze, świadczyło o zupełnym braku patriotyzmu. Wprawdzie sprawiedliwość każe powiedzieć, że ogromna większość poczyteli i znacznej młodzieży polskiej trzymała się zdala od tych wstrętnych objawów, a nawet niejednokrotnie je potępiała. Niemniej przeto kilkunastu agitatorów zdołało wiele robić hałacu. O tych sprawach dotąd mówić nie chcieliśmy, zbyt bowiem były dla każdego prawego obywatela i syna ojczyzny bolesne. Obecnie jednak ciągle i systematycznie niekarność owych żywiołów doprowadziła do tego, że senat akademicki nie mógł jęć dłużej ścierpieć i musiał w tej sprawie wytoczyć śledztwo dycyplinarne, którego rezultatem było, iż uchwała z dnia 23 b. m. relegowała 3 uczniów na przeciąg 4 półroczy. Fakt ten wywołał nieukontentowanie wśród stronników owych ukaranych, a łatwo zrozumieć, że agitacya i prosta ciekawość ściągając zdołała dość znaczne zastępy młodzieży na zgromadzenie i naradę. Około niej zebrała się garść osób, wcale do uniwersytetu nienależących i grono to dnia 26 b. m. po godzinie 5 po południu rozpoczęło demonstracyę, krzycząc *percat* przed mieszkaniem rektora. Dwóch z najżywiej demonstrujących przytrzymała policya i pokazało się, że obydwaj są żydami. — Dnia 27 b. m. w południe ponowily się demonstracye w *Collegium novum*. Mamy nadzieję, że rozsądek i patriotyzm zdrowej części młodzieży zdoła otrzaskać się z tego szkodliwego na nią nacisku i że na tém skończą się nieporządki, których dalsze trwanie nie tylko najgorzej zemściłoby się na samej młodzieży, ale smutno świadczyłoby o upadku wśród nię ducha ładu, pracy i miłości ojczyzny.“

Akademicy krakowscy odbyli w poniedziałek w hotelu Kleina zebranie, a o zebraniu tén czytamy w krakowskim „Kuryerze Polskim“: „Prywatne zebranie w hotelu Kleina zgromadziło kilkuset akademików, a jakkolwiek odezwały się na niem rozsądne głosy, wzywające do umiarkowania, silniej poruszyło umysły to fałszywe zapatrywanie, że sprawa relegowanych jest sprawą młodzieży. Uchwalono nfundować stypendya dla relegowanych składka mizbieranymi wśród młodzieży, a nadto wybrano deputacyą, która ma prosić w Wiedniu posta Gregra lub Kronawettera, aby wywalczyli u rządu satysfakcyą dla rzekomo poszkodowanych.“

Już ta sama uchwała świadczy wymownie, że w sprawie tej grają rolę poduszczania obcych, nie polskich żywiołów, i że duża tych zaburzeń są prawdopodobnie akademicy żydowscy. Młodzież polska, czując się być pokrzywdzoną, udałaby się z pewnością do Koła polskiego o interwencya, a nie zwracała się do pana Kronawettera lub Gregra, którzy ani z krajem naszym, ani z młodzieżą naszą nie wspólnego nie m-ja.

Wczoraj senat akademicki wydał do młodzieży Uniwersytetu Jagiellońskiego następującą odezwę:

„Pożalowania godne niepokoje, które w ciągu ostatnich dni zasłyły w obrębie murów uniwersyteckich i po za niemi, nakładają na senat akademicki obowiązek odezwania się do młodzieży, w imię żywotnego interesu i dobra naszej *Almae Matris*.“

Senat akademicki wzywa młodzież, żeby zachowała i utrzymała spokój i powagę, która przystoi obywatelom akademickim i zaleca jej gorąco, żeby wstrzymała się od naruszania obowiązujących ustaw.

Gdy nie może być młodzieży uniwersyteckiej tajemne, że dalsze wykrócenia przeciw ustawom musiałyby nietylko na nią, ale także na Uniwersytet sprowadzić smutne następstwa, Senat akademicki ufa, że ta jęga przestroga trafi do przekonania i rozgwał młodzieży naszego Uniwersytetu.

Kraków, dnia 28 stycznia 1889.

Kasperek, *Korczyński,* Proroktor Uniw. Jagiell. Rektor Uniw. Jagiell. *Ks. Knapieński,* dziekan wydz. teol.; *ks. Pawlicki,* prodziekan wydz. teol.; *ks. Pelczar,* delegat wydz. teol.; *Madeyski,* dziekan wydz. praw.; *Bobrzyński,* prodziekan wydz. praw.; *Bełczyński,* delegat wydz. praw.; *Lazarowski,* dziekan wydz. lek.; *Rydygier,* prodziekan wydz. lek.; *Domański,* delegat wydz. lek.; *Kreutz,* dziekan wydz. filozof.; *Roztański,* delegat wydz. filozof.

Mamy wszelką nadzieję, że „Czas“, że odezwa ta odniesie należyty skutek i zwróci młodzieży uniwersytecką na drogę rozsądku i

obowiązku. Zyczyć jęć tego należy w jęć własnym interesie, a całe społeczeństwo tego od niej się domaga.

Wobec pożalowania godnych wybryków pierwszej chwili, mogła poniekać okoliczność łagodząca stanowić krewkość; dalsze trwanie demonstracyi i oporu władzom dały muśnię smutne świadectwo temu gronu studentów, uwiedzionych przez garstkę agitatorów, że nie umieją rozróżnić głosu życzliwych przyjaćli i przewodników swoich od hałaśliwych frazesów ludzi, którzy narzucając się na trybunów, w swém zaślepieniu, albo, co gorsza, może dla swych osobistych widoków, nie wahają się poświęcić interesu młodzieży i kompromitować społeczeństwa.

Ale na szczęście sprawdza się to, cośmy wczoraj już wyrazili. Młodzież przez dzień wczorajszy jeszcze się parę razy zgromadziła, lecz spokój nigdzie nie został naruszony.

W południe odbył się miał komers w sali Fuchsa, lecz nie przyszedł do skutku. Na popołudnie zapowiedziane było posiedzenie senatu akademickiego. — Gdy posiedzenie się odbywało, zebrało się grono młodzieży w sieni gmachu, lecz na wezwanie komisarza policji spokojnie się rozeszło. Wieczorem po Rynku snuła się garść młodzieży, a prócz niej niemi żywiły, co do których na pierwszy rzut oka można było odgadnąć, iż słuchaczami uniwersytetu nie są.

Dziś także żadnych hałaśliwych scen nie mamy do zanotowania.

* *Warszawa.* Trzydziestoletni jubileusz nauczycielskiej działalności malarza, estetyka i krytyka Wojciecha Gersona obchodzono wczoraj w śróde w Warszawie.

* *Kalendarz.* Jutro w piątek dnia 31go stycznia śś. Piotra w. i Marcelli wdowy.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 46. Zachód o godzinie 4 minut 42.

Przedpłatę na Straż św. Wojciecha

złożyli w dalszym ciągu:

265) Ks. gwardyan Przybylski z Poznania.

266—267) Ks. proboszcz Niezłowski z Konarzewa.

268) Ks. proboszcz L. Piotrowski ze Skorzewic.

269) Ks. proboszcz Obst z Potarzyca.

270) Pani Grudzińska z Sołeczna.

271) Ks. Fiebig z Gniezna.

272—273) PP. Krzyżńska i Michalina Jeleńska z Gniezna.

274—277) Uczennice wyższej szkoły żeńskiej w Gnieźnie: PP. Wierzbicka, Cymińska, Wiłńska i Rejewska.

278) Ks. dziekan Szaal z Czarnkowa.

279) Ks. dr. Sypniewski z Czarnkowa.

Dawniejszych roczników Straży św. Wojciecha nabywać można w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Przedpłatę w ilości 1,50 m., z przesyłką książek 1,70 m. przyjmuje

Drukarnia Kuryera Poznańskiego. Poznań, Sw. Marcin 16/17.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 30 stycznia.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Dobrzycki z Bąblina, Kozłowski z Gacabówka, pani Sztarke z synem z Konina, Krane z Wrocławia, Stolpe z Mysłowic.

Telegramy giełdowe

Berlin, 30 stycznia 1890. (Kursa kołowo.)

Kurs z dnia 29 30

Poznań. 29 30

na kwiecień-maj 202 — 202 50

na czerwio-lipiec 201 — 201 —

żyto słabiej.

na kwiecień-maj 173 25 173 —

na maj-czerwiec 173 25 172 —

Olej rzep. stale.

na styczeń 67 — 67 60

na kwiecień-maj 63 50 63 80

Okowita stałej.

eksportowa 34 — 34 40

na styczeń 33 40 —

na styczeń-luty — 33 70

na kwiecień-maj 33 80 33 90

na sierpień-wrzesień 35 50 35 90

spółwycza 53 40 53 90

Owies

na kwiecień-maj 163 50 163 75

Wyp. żyta wsp. 05

Wyp. okowity kw. eksportowa 30,00 10,00

spółwycza 000 — 000

Kurs z dnia 28 29

Consol. 4% 106 70 106 75

Consol. 3 1/2% 103 10 103 10

Poznańskie 4% listy zastawne 101 25 101 30

Poznańskie 3 1/2% listy zastawne 99 90 99 90

Poznańskie listy rentowe 104 20 104 10

Austryackie banknoty 173 25 173 30

Austryacka renta srebrna 76 75 76 75

Rosyjskie banknoty 224 15 223 25

Rosyjskie listy zastawne 99 90 99 70

Polskie 5% listy zastawne 66 60 66 60

Polskie likwidacyjne listy zast. 61 — 61 20

Węgierska 4% renta złota 89 40 89 60

Węgierska 5% renta papier. 86

